

107

# KURIER Wileński

WTOREK, 26 KWIETNIA 1992 R.  
Nr 101 (11870)



## O czym świadczą wyniki referendum

W sobotę, 23 maja rozpolitykowana, ale jeszcze nie do końca zrealizowana, Litwa stanęła do głosowania w kwestii przywrócenia urzędu prezydenta oraz udzielenia mu bardzo szerokich pełnomocnictw. Chociaż jeszcze nie mamy ostatecznych wyników głosowania, to jednak możemy z całą pewnością stwierdzić, że idea Sajudisu o ustanowieniu na Litwie „rządu twardej ręki” nie uzyskała poparcia społecznego. Mimo że za taką opcją państwa opowiedziało się prawie 40 procent obywateli Litwy uprawnionych do głosowania, to jednak należy sądzić, że głosując za przedłożoną przez Sajudis projekty ustaw dalece nie wszyscy dobrze świadomili sobie, że zarazem opowiadają się za Republiką Prezydencką z bardzo wielkimi pełnomocnictwami prezydenta — znacznie większymi niż, powiedzmy, w USA. Trudno byłoby w to uwierzyć, bowiem ludzie dobrze pamiętają tzw. czasy „twardej władzy”, które całkiem niedawno minęły.

Toteż wątpliwe, aby świadomy obywatel Litwy znów zateńskił do rozkazów ogólnych, jak ma być. Wydaje się, że część wyborców, szczególnie na wsi, po prostu nie była dobrze zorientowana w tym, co jest grane.

Nie inaczej, jak zwykłym bluźnierstwem pozwolę sobie nazwać zarzucenie braku odpowiedzialności za losy państwa tym obywatelom Litwy, którzy nie uczestniczyli w referendum. Jestem przekonany, że w większości wypadków była to również świadoma decyzja posłania obywatelska. W ten sposób nieobecni deklarowali swoje rastery.

Jak wiadomo, jako pierwszy w Litwie władzy „twardej ręki” skosztował mieszkający rejonów wileńskiego, sołecznickiego oraz osiedla Snieżczu rejonu ignalińskiego. Widocznie dlatego zachowali oni znaczny powściągliwość w stosunku do referendum. Otóż według wstępnych danych w głosowaniu w rejonie wileńskim wzięło udział 38,4 proc. uprawnionych do głosowania obywateli, za urzędem prezydenta opowiedziało się 24,4 proc. ogólnej liczby wyborców, w rejonie sołecznickim odpowiednio — 48,8 oraz 30,9 proc. wyborców, w rejonie ignalińskim odpowiednio 40,9 oraz 26,6 proc. osób mających prawo głosu. Czyli na Wileńszczyźnie zarówno frekwencja wyborców w referendum była znacznie niższa, aniżeli w pozostałych rejonach republiki, jak też odsetek uprawnionych do głosowania osób, które opowiedziały się za silną władzą prezydencką.

To prawda, że dużo jest balaganu w naszym młodym Państwie Litewskim. Ale prawda jest również to, że właśnie skrajna prawica i sfornowany przez nią w styczniu ubiegłego roku rząd G. Wa-pnoriusa — przede wszystkim ponosi odpowiedzialność za to, co się dzieje zarówno na górze, jak i na dole. Oczywiście, że również pozostała, czyli obecna tzw. „nowa większość parlamentu” nie jest bez grzechu, bo mając przewagę w Radzie Najwyższej nie tylko zwlekła z podjęciem wielu ważnych decyzji, ale też pozwoliła prawicowym radykałom (w tym również i nianomowanemu przez siebie premierowi) szkławać demokratycznie wybrani i, jak się okazało, mający nadal poparcie społeczne parlament.

Jakże wyciągną sobie wnioski z referendum plynące jedni i drudzy, pokaze najbliższy czas. Dziś jasne jest jedno, że skrajna prawica w parlamencie i tzw. III Sajudis poniosły porażkę na referendum. Być może, będzie to również początkiem powstania w parlamencie nowej koalicji o demokratyczną Litwę, która poprowadzi państwo drogą demokracji. Wówczas kalendarz wydarzeń politycznych przewidywałby najpierw uchwalenie nowej konstytucji zgodnej z zatwierdzonym harmonogramem, ustawy o wyborach do Sejmu i tylko potem miałyby zostać rozpisane nowe wybory. Choć nawet w lokalach wyborczych Sajudis znów zbierał podpisy pod kolejnym zdanieniu, niezwłocznie rozpisać wybory do Sejmu. Czyli w Sejmie a tym samym nie dopuścić uchwalenia nowej Konstytucji przez obecny parlament. Jeżeli sprawy potoczą się według scenariusza, konfrontacja społeczna na Litwie będzie nasza.

Zbigniew BALCEWICZ

## Briefing w Radzie Najwyższej

Zgodnie z preliminarnymi danymi w referendum Republiki Litewskiej wzięło udział 38,4 proc. uprawnionych do głosowania obywateli Litwy. Wyniki głosowania są interesujące, wymowne, ważne, powiedział przewodniczący RN RL Wytautas Landsbergis. Jednak to, że 42,5 proc. obywateli mających prawo głosu nie wzięło udziału w referendum, wskazuje na pewną ich pasywność. O granicznej stronie głosowania zdecydował wysoki procent nie uczestniczących w referendum.

Radzie Najwyższej 24 maja przedstawił zastępca przewodniczącego komisji wyborczej RL W. Litwinas. Nie są to wyniki końcowe. Wyniki głosowania są interesujące, wymowne, ważne, powiedział przewodniczący RN RL Wytautas Landsbergis. Jednak to, że 42,5 proc. obywateli mających prawo głosu nie wzięło udziału w referendum, wskazuje na pewną ich pasywność. O granicznej stronie głosowania zdecydował wysoki procent nie uczestniczących w referendum.

(ELTA)



## Powodzenia!

10.00. Do jednej z klas Wileńskiej Szkoły Średniej nr 14 weszli dwunastcy na swą ostatnią lekcję. Nie była to zwykła lekcja szkolna z matematyki, polskiego, fizyki... To był taki mini sprawdzian z wiedzy ogólnej w obecności grona pedagogicznego, a przeprowadził go pierwszy. Maturzyści opowiedzieli na „skomplikowane” pytania — ile kółek jest narysowanych na karcie, a ile kwadratów, musieli powiedzieć — ile kątów ma trójkąt, jakie zwierzę mieszka w budzie, rozróżniali rebusy i krzyżówkę, a także bawili się, śpiewali... Ostatnia lekcja, ostatni dzwonek... To szkolne święto kojarzy się zawsze ze smutkiem, a nawet łezką. W tym dniu wiele wspomina się szkołę, żyć się maturzystom wszystkiego najlepszego w dorosłym życiu.

czternastce na uroczystości ostatniego dzwonka. Występujący: dyrektor, pan Algis Janušonys, pierwsza nauczycielka dzisiejszych maturzystów, pani Teresa Dzierżyńska, nauczycielka matematyki pani Zofia Kuncewicz, wykładowczyni pani Halina Poczubot, ksiądz Dariusz Stańczyk mówili o zakończeniu pewnego etapu w życiu i rozpoczęciu kolejnego — bardziej samodzielnego. „...Nieważne, jakie zdobędzie zawody, ważne, żebyście byli ludźmi!... nie zapomnijcie w życiu o sumieniu i rzetelności!... uwierzcie w siebie, swoje siły, wiecie, że potraficie zmienić siebie i świat was otaczający!... A jak się zapowiada przyszłość maturzystów Wileńskiej Szkoły Średniej nr 14? Spórów 13 jeden, Andrzej Orłowski, w ruszy na studia do Polski, na handel zagraniczny. Jedna z

dziewcząt będzie zdawała na matematykę na Uniwersytet Wileński, a pozostali... nie snią im się elitarne zawody, marzą o pracy na roli, o własnej gospodarce, a mają poditawy ku takim marzeniom, bo prawie wszyscy maturzyści pochodzą z podwileńskich wsi: Gulbin, Bojar, z okolic Zielonych Jezior. A Jurek Bartosewicz już się wprawia do tej roli.

Zyczymy wszystkim maturzystom i tym z czternastki, i tym z piątki, z Mickiewicz z turgielskiej szkoły i trockiej... szczęśliwego startu życiowego, spełnienia marzeń, a także powodzenia na egzaminach maturalnych i wstępnym.

Inf. wł.

NA ZDJĘCIU: maturzyści Wileńskiej Szkoły Średniej nr 14, ich pierwsza nauczycielka pani Teresa Dzierżyńska, wychowawczyni pani Halina Poczubot, a także pierwszozłotłasi Ania i Daniel.

Fot. W. Charin

## W. Landsbergis o wynikach głosowania

Sprawa, którą tak roztrząsano i o którą spierano się, pozostała nie rozstrzygnięta. Tegoroczne lata jeszcze nie zorganizuje się wyborów prezydenta. Może odbędzie się one później, jesienią wraz z wyborami do Rady Najwyższej lub Sejmu, oświadczył wyszyły przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis 24 maja wieczorem wystąpił on w Telewizji Litewskiej w programie „Stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki”.

We wczorajszym wyrażeniu woli obywateli zabrakło kilkudziesięciu procent. Aż 42,5 proc. obywateli nie głosowało w ogóle, zaznaczył kierownik parlamentu Wytautas Landsbergis. Jednak ci, którzy głosowali, właściwie zrozumieli obowiązek obywatelski, pomogli Litwie lepiej się zorientować. Choć ustawa nie została przyjęta, jednak opinie wypowiedziano. Zdaje się tylko w jednym rejonie pakrujojskim więcej głosowało „przeciwko” niż „za”. Natomiast mieszkańcy rejonu sołecznickiego już się poczuli obywatelami Litwy: w głosowaniu uczestniczyła prawie połowa wyborców, a 31 proc. — więcej niż w Pakruojisie — poparło projekt

ustawy. W całej Litwie ustawa poparło ponad 40 proc. obywateli. I mających prawo głosu, wszystkich obywateli Litwy, a nie poparło tylko 17,5 proc. Leczą decydowali ci, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu — nie wiadomo czy z braku czasu, czy z braku poczucia odpowiedzialności, czy z jakiejś innej przyczyny.

Wytautas Landsbergis uważa, że obecnie należy przyspieszyć wybory do Rady Najwyższej lub Sejmu, że obecnie normalnym torem potoczy się omawianie „projektu Konstytucji”. Przewodniczący Rady Najwyższej podkreślił, że wielką wagę miał udział w referendum naszych obywateli zamieszkałych w różnych krajach za granicą. Nie dzięki obfitości głosów, lecz dzięki samemu udziałowi znów odczuli oni więź obywatelską z ojczyzną. Rozpowszechnił pogłoski, iż rzekomo Litwa już nie chce. Teraz naprawdę wszyscy głosowaliśmy, wypowiadając zdanie, jak lepiej uporać się z sprawą w naszej Litwie, odczuliśmy, że jesteśmy w Litwie, w Ameryce, w Kanadzie, Rosji czy Australii — dzieciom tej samej ojczyzny, powiedział Wytautas Landsbergis.

Kierownik parlamentu Litwy wspominał o zbliżającym się referendum — wyrażeniu woli obywateli w kwestii wycofania w roku bieżącym byłej armii radzieckiej i w sprawie odszkodowania Litwie. Jego zdaniem nie powinno tu być nieporozumień i walki politycznej. Może tylko nie całkiem odpowiada słowo „referendum”, gdyż meritum sprawy nie buszowaniem wyrażeniem woli obywateli! I powinniśmy się lepiej przygotować, by w obliczu obecnych i oczekujących międzynarodowych starć dyplomatycznych pozycja Litwy znów wzmożoną się. Będziemy mieli również znaczący wpływ na szkodliwych w reformie, które obraliśmy na 11 marca, które obraliśmy 13 stycznia, a nowe wybory potwierdzą, kogo ludzie popierają, powiedział na zakończenie przewodniczący Rady Najwyższej.

(ELTA)



# Referendum w sprawie restytucji urzędu prezydenta

## W rejonie święciańskim

W przededniu referendum rejonie święciańskim odbył się szereg spotkań z deputowanymi różnych szczebli, przewodniczącymi komisji rejonowej. Mieszkańcy Święciań spotkali się z deputowanym do Najwyższej RL A. Sejmianem.

Na terenie rejonu działają dziesięć wyborczych. W sprawie zarejestrowano 25860 osób równolichych do głosowania. Szczyt głosowania przypadł na godzinę poranną.

Praktycznie już w nocy komisja rejonowa podsumowała wyniki referendum. Wzięło w udział 62 proc. ogółnej liczby obywateli, mających prawo do głosu. Za instytucję prezydenta opowiedziało się około 42 proc. mieszkańców rejonu, uprawniających do głosowania.

Nikołaj NIEZAMOW

## W rejonie solecznickim głosowano również w polu

Przygotowanie do referendum w rejonie solecznickim było rzeczowe i spokojne. To widocznie imponowało ludziom, którym się sprzyrzyły hałaśliwe kampanie wyborcze. W rejonie utworzono 29 dzielnic wyborczych, które rozlokowano w wygodnych dla wyborców miejscach.

Jako jedną z pierwszych ukształtowaną komisję ds. referendum w Małych Solecznikach. Należało do niej 13 przedstawicieli różnych organizacji i ruchów. Przewodniczącą komisji A. Iwaszko w dniu referendum miał do dyspozycji trzy samochody, którymi wozono urny wyborcze emerytom, nie mogącym przybyć do dziel-

nicy. Komisja rejonowa pozwoliła przyjechać z urnami do pracujących w polu. Co do tego miałoby pewne wątpliwości, zwłaszcza, że zgodnie z ustawą o referendum, przewidziano dovożenie urn do poszczególnych wyborców tylko na ich pisemną lub inną prośbę. Czy takie prośby z pól były w komisji dzielnicowej — nie wiemy.

Od wczesnego ranka aktywnie głosowano w Trybańskich, Pozkach, Janczunach. Po godzinie 12 dowiedziałem się od przewodniczącego komisji rejonowej K. Aleksionisa, że do południa w rejonie solecznickim przegłosowało 20,3 proc. wyborców.

Piotr RYNGIEWICZ



## Frekwencja w Wilnie była mała

Miejska dzielnica wyborcza nr 79 nie stanowiła wyjątku w Wilnie. Głoszących było niewiele. Do godziny 17 w referendum uczestniczyło zaledwie około 35 proc. uprawnionych do głosowania.

— Czym da się wytłumaczyć taką opieszałość? — pytam przewodniczącego Andriusa Jakowlęsa.

— Trudno coś jednoznacznie powiedzieć, ale widocznie ludzie są zdezorientowani i już zmęczeni tym politykierstwem. Nie wierzą ani prawnym ani lewym. Zresztą, w organizacji tej imprezy natknęliśmy się na pewne niedopracowania. Mieliśmy kilka przypadków spornych, gdy mieszkający tu od urodzenia ludzie, a więc faktycznie mający prawo głosu, nie mogli głosować, bo z takich lub innych przyczyn nie zatwierdził jeszcze obywatelstwa. Można to nazwać złą formą, a jednak...

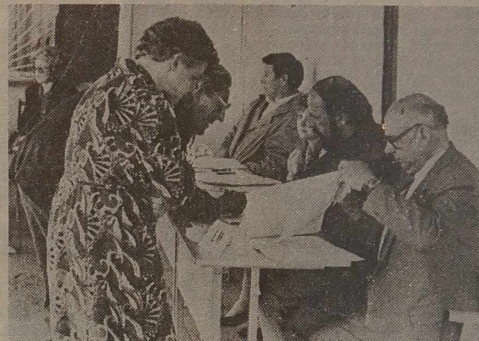
Jakkolwiek bardzo dużo mówilo o przyszym referendum, organizacja tej imprezy

rzeczywiście nie była najlepsza. Sporo osób nie otrzymało zaproszeń, niektórzy nie wiedzieli nawet, gdzie są ich punkty wyborcze. Niejednego wyprowadziły z równowagi znalezione w skrynkach pocztowych ulotki, zarówno ze skróconym słowem „Tak” bądź „Nie”.

Znaczną część obywateli, z tylko dla nich wiadomych powodów, po prostu nie wzięła udziału w referendum. Ogółem w Wilnie uczestniczyło w referendum ponad 203 tys. osób. Za instytucję prezydenta opowiedziało się ponad 136 tys. mieszkańców stolicy, przeciwko około 56 tysięcy. Część biletynych okazała się nieważna, w niektórych skreślono bowiem słowo „Tak” i słowo „Nie”.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIU: fragment z referendum dzielnicy wyborczej nr 79. Fot. W. Charin



## Niemecznymianie byli raczej powściągliwi

W dniu referendum z redakcyjnym fotoreporterem odwiedziłem dzielnicę wyborczą nr 51 i 52 w Niemenczynie. Rozlokowały się one w lokalu kina „Tajka” oraz miejscowym Domu Kultury.

Zdaniem przewodniczącej komisji ds. referendum dzielnicy nr 51 Rity Wanciewicz, rzecz najważniejsza aby niemecznymianie nie byli postronnymi obserwatorami procesów, jakie przebiegają w państwie. Ważne, aby wzięli czynny udział w referendum, odpowiadając „tak” czy „nie”. Moja rozmówczyni zapewniła, że głosowanie przebiega sprawnie, bez nieporozumień. Właściwie o tym mówił mi również członek komisji ds. referendum dzielnicy nr 52 Mieczysław Rymkiewicz, który reprezentuje niemecznymiański oddział Związku Polaków na Litwie.

— Do nieprzychylnych zgryzotów zaliczylibym to, że manipulowano składem komisji. Dlatego do ostatniej chwili nie byłam pewny, że tu trafię. — powiedział M. Rymkiewicz. — Tym razem ZPL nie wydelegował na referendum swych obserwatorów. Mer Niemenczyna Mieczysław

Borusewicz również wyraził niezadowolenie z powodu tego, że na szczebli rejonowym zostały znacznie skorygowane składki miejskich komisji ds. referendum.

Próbowałam też dyskutować z kilku niemecznymianami, czytelnikami naszej gazety na temat restytucji urzędu prezydenta, kwestii, jaką Sąjūdis zgłosił na sąd obywateli Litwy. Może przypadkowo ale moi rozmówcy byli raczej powściągliwi. Dominowało, powiedziałabym, nieufne spojrzenie w przyszłość. Zresztą o stosunku niemecznymian do restytucji urzędu prezydenta najmówniej świadcza wstępne, co prawda, wyniki referendum. 23 maja br. do swych dzielnic przyszło 1514 z 4024 uprawnionych do głosowania mieszkanców Niemenczyna, co stanowi około 37 proc. Na postawione w referendum pytanie — „tak” odpowiedziało 865 niemecznymian, 523 — odpowiedziało „nie”, resztę kartek uznano za nieważne.

Jadwiga BIEŁAWSKA

NA ZDJĘCIU: fragment referendum w dzielnicy nr 51 w Niemenczynie. Fot. W. Charin

## W rejonie trockim

pod względem organizacyjnym referendum przebiegało sprawnie: dzielnice wyborcze działały, komisje zebrały się, obserwatorzy byli obecni, incidentów nie zanotowano. Do południa przyszło 21,7 proc. wyborców.

Swójmiast barometrem aktywności politycznej ludności jest sytuacja w gospodarce. Właśnie to rzutowało na niską frekwencję, zwłaszcza w gminie karaskiej, gdzie do południa przegłosowało zaledwie 15 osób.

Przewodniczącą komisji Piotr Gilun tłumaczył, że ludzi nurtuje podstawowy problem: jak przetrwać...

Dzielnica wyborcza nr 26 ulokowała się w biurze byłego kółchozu. Dział działa tam kilka spółek i trzech fermerów. Poła zastano głównie dzięki „rezerwowi”, które pozostały po zlikwidowaniu kółchozu. Przy faktycznie wolnych cenach na paliwo i produkcję przemysłową — ceny na artykuły rolne są ściśle regulowane. W tych warunkach ludzie pragną jednego: stabilności w sytuacji politycznej i uwagi wobec przemysłu rolnika. Stąd też stosunek do referendum — jako do kampanii interesującej tylko polityków.

Odwiedziłem z dziesięć dzielnic wyborczych. Odnosiłem wrażenie, iż referendum organizowane w pośpiechu i bez widocznej potrzeby.

Jerzy SOBŁIS

## Szef delegacji rosyjskiej o przyszłych rozmowach

MOSKWA, 25 maja (ITAR — TASS—ELTA). Pierwsze spotkanie delegacji państwowych Rosji i Litwy odbędzie się w dniach 26—28 maja w Moskwie. Poinformował o tym szef delegacji rosyjskiej, ambasador do specjalnych poruczeń Wiktor Isakow. Jego zdaniem, na spotkaniu najwięcej uwagi poświęci się sprawom proceduralnym, dotyczącym całego kompleksu problemów negocjacji między państwowych — politycznych, gospodarczych, wojskowych, socjalnych i humanitarnych.

Delegacja państwowa Rosji na rozmowie z Litwą utworzona została w kwietniu br. Ambasador W. Isakow, zanim zlecono mu te obowiązki, kierował grupą ekspertów ds. wycofania wojska byłego ZSRR z Litwy, która pracowała w składzie Zacharowej przez Siergieja Zacharaja delegacji państwowej do spraw wojskowych i politycznych.

Delegacja litewska kieruje wiceprzewodniczącą Rady Najwyższej Litwy Czesłowsą Stankiewiczus.

## Echo referendum

Wyniki referendum Republiki Litewskiej omawiane są w różnych kręgach społeczeństwa. Swą opinię o nich podczesa brylingo 25 maja wyraził sekretarz odpowiedzialny Sąjūdis Andrius Kubilius, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Pranciszkus Tupikas i Jonas Szimenas.

Smutne jest, że referendum nie poparto projektem ustawy „O restytucji urzędu prezydenta Republiki Litewskiej” — odnotował Andrius Kubilius. Reforma systemu państwowego, tak bardzo ważna i potrzebna, zostaje odłożona na dzisiaj mecie. Będzie mi widać, sieli szukać innych sposobów rozstrzygnięcia tej kwestii. Swoją drogą referendum wykazało, że kierunek polityczny Sąjūdisu

praktycznie akceptuje 70 proc. aktywnych obywateli republiki. Rada Najwyższa i jej nowa większość powinny się poważnie zastanowić, kogo reprezentują na obecnym etapie i czy nie będzie musiała przybrać nazwę większości obywateli.

Andrius Kubilius poinformował, że z całej Litwy nadeszło sporo sygnałów co do niedociągnięć i zakłóceń referendum. Listy wyborców miały być o wiele „dokładniejsze”. Zdarzały się wypadki, gdy na liście włączano ludzi kilkakrotnie. Tu i ówdzie walka polityczna przenosiła się do komisji wyborczych. Wiadomo jest, że w dniu referendum członkowie ich agitowali ludzi, aby wykreślali z kartek wyborczych słowa „Tak”.

## W Rudominie, Skojdziszkach i Mejszagole

O godzinie 11 w Rudominie dzielnicy wyborczej zastałam ko kilku głoszących. Przybyli tu mieszkańcy tepec osiedla przy pobliskich las. Jak później się komunikował przewodnicząca dzielnicowej komisji ds. referendum Aligmantas Stulgaitis, spośród 3100 uprawnionych do głosowania, w tym dniu przyszło do urn 956 osób. Za instytucję prezydenta opowiedziało się 42 proc. mieszkańców Rudominy.

Następnie odwiedziłam dzielnicę wyborczą nr 28 w Skojdziszkach. Spotkałam tam kobitę starszym wieku ze swym Ogródkiem, która nie podała swego nazwiska. Po głosowaniu spytaliśmy o sążni na temat wkręcenia instytucji prezydenta. Odpowiedziała stanowczo: „Nie”. Również uważa, że nie ma być konstytucji, nie można depelować o prezydencie.

— Czy dużo osób uprawniających do głosowania już się wzięło do urn? — zapytałam przewodnicząca „dzielnicy komisji ds. referendum w Skojdziszkach Wida Dzienukauskienė.

— Do południa spośród 2000 wyborców przegłosowało 200. Na terenie dzielnicy mamy około 10 tysięcy mieszkańców. W tym wieku, a także chorych, którzy prosili o przysyłanie urn do domu. Akurat członkowie komisji weszli w teren z urnami.

Wędnog ostatecznych danych Skojdziszkach w referendum wzięło udział ogółem tylko 1000 wyborców. „Ja” opowiedziało się 400 osób.

W mejszagolskiej dzielnicy wyborczej nr 20 w referendum wzięło udział tylko 341 wyborców, spośród 1300 osób mających prawo głosu. Za instytucję prezydenta opowiedziało się 42 proc. mieszkańców.

Leokadia DROUD

Pranciszkus Tupikas odnotował oświadczenie przewodniczącego Litewskiej 170 okręgowej komisji wyborczej, wskazał na brutalne zakłócenia w organizowaniu referendum. Zmieniono granice niektórych okręgów i ludzie nie mający prawa głosu nie wiedzieli, gdzie głosować. Ze starostw za otrzymanymi listy wyborców do nich włączono mieszkańców nie bącząc na to, czy mają obywatelstwo Republiki Litewskiej.

Dziś już wszystkim wiadomo ze ustawy o referendum, że w wyborczą, nie są doskonałe, i urzucąc się nimi nie będziemy głębiej godząc żadnych decyzji. Wiedzieli Jonas Szimenas, że referendum oznaczało wycofanie się z koncepcji, które miały być wariantem politycznym.



Gospodarka

# Spod rynny można wyjść sucho

Na burzliwym morzu przy przeciwnym wietrze wejść do cichej przystani potrafi tylko mocny i silny okręt, na którym jest zgrana załoga i nie ma pasażerów. Mam na myśli tych, którzy w panice przenoszą swe walizki z burty na burtę lub z rufy na dziób — w zależności od tego, w którą stronę okręt mocniej się pochyla...

A jeżeli odrzucimy język metafor i wszystko nazwiemy swoimi imionami ten sztorm, to nasze dzisiejsze życie ekonomiczne, przeciwny wiatr — polityka podatkowa. No, a okręt ze zgodną załogą...

Fabryka „Kaitra” to jedno z nielicznych, na razie całkowicie sprywatyzowanych przedsiębiorstw w rejonie trockim. Na zdjęciu fotokorespondenta W. Charina widzimy stopy gotowej produkcji — stalowe emaliowane wanny. Jest ich o wiele więcej niż może zmieścić jeden kadr. Jeszcze przed kilku laty taka ilość towaru wywoływać by musiała eksplozję optymizmu: ale z nas zuchy, tyle wyprodukowaliśmy deficytów.

Dzisiaj to nie sprzedana produkcja — czyste straty, jeżeli obliczyć wydatki na surowiec, produkcję i przechowywanie. Wanna, która przed nowym rokiem kosztowała 200 rubli, nagle zdrożała dziesięciokrotnie — sytuacja powodująca szok u potencjalnego nabywcy. Skąd taka cena? Wzrosły koszty surowca — to po pierwsze. Zjawily się utrudy celne, po których przejściu cena surowca prawie podwaja się — to po drugie. Falami popłynęły podatki: na produkcję, na zyski od produkcji, akcyza itd. Jednak nikt nie potrafi

wytłumaczyć jaką korzyść z nie sprzedanej produkcji ma państwo ustalające te podatki. Jeżeli nabywca ucieka od towaru, nie ma ani zysku, ani (odpowiednio) przeliczeń do skarbu. I, oczywiście, jeżeli państwo uważa się za partnera w produkcji, otrzymując od niej zysk, to logicznie byłoby zastąpić ten wicher podatkowy ze wszystkich stron jednym stałym „wiatrem” — podatkiem z obrotu. Większy obrót, większe potrącenia. Obrót różnie ze wzrostem popytu. Wtedy przedsiębiorstwo samo oblicza — o ile może obniżyć cenę kosztem doskonalenia technologii, zmniejszenia wydatków wewnętrznych.

Obecnie dyrektor komercyjny Gintas Fridrisas pertraktuje z przedstawicielami Rosji: skoro podstawowym użytkownikiem są oni, to czy nie mogą ubiegać się w swoim rządzie o obniżenie dla wytwórców przynajmniej opłaty celnej za surowiec... Zdawałoby się wszystko jest jasne, jednak logika urzędników, jak wiadomo, różni się od ogólnej przyjętej: „Dlaczego mielibyśmy rezygnować z wielkich opłat celnych?” — burzą ją się jedni. „Nie jesteśmy gorsi. Im droższa jest wanna, tym więcej można z niej wydrzeć podatków!” — cieszą się inni. W efekcie — wyhamowuje się wytwarzanie niezbędnej wszystkim produkcji. Mniej nabywa się surowca, mniej się produkuje wanien.

Okręt tonie?... O, nie. Nie po to ludzie nabywali własność, by ją utopić.

Istnieją całe zbiory zaleceń „Jak nie zrujnować się” — wśród nich jedno brzmi

tak: na równi z podstawową rozwijać inne rodzaje produkcji, by mieć możliwość manewrowania na ciągle zmieniającym się rynku. W ciągu kilku tygodni „Kaitra” przestawiła się na produkcję kiosków, które widzimy tu na innym zdjęciu. Ocieplony „domek-sej”! Kupuj, ustawiaj w odpowiednim miejscu i handluj.

A propos, o sejfach: zaczy na się je produkować. Biuro, domowe, gabinetowe. Popyt na nie rośnie. Zjawia się coraz szersze grono przedsiębiorczych ludzi posiadających duże pieniądze i broń osobistą, a przechowywać to w szufladach biurka — rzecz zrozumiała, niezbyt wygodnie.

Garaż! Ma się rozumieć, obok tej cieszącej się stałym popytem produkcji „Kaitra” nie mogła przejść obojętnie. Powiecie — już kilka innych przedsiębiorstw wileńskich klepie te skrzynie? Owszem, ale jest wybór, konkurencja. Nabywca oceni — czyj towar jest wygodniejszy i tańszy.

Surowiec ciągle ten sam: stalowy arkusz. Szczególnie ten, który nie nadaje się do produkcji wanien. Bądź nie jest odpowiednio giętki, nie trzyma emalii. W minionej epoce centralizacji można było zgłaszać dostawcy reklamacje, żądać zamiany. Obecnie, niestety, trzeba się cieszyć z każdego kawałka materiału, szczególnie w tak przygotowanej postaci. Wygląda na to, że już zaczniemy rozumieć zwykłą prawdę: na żelazie i jego stopach trzyma się cała współczesna cywilizacja. I to, co trafiło do nas z zagranicy, uczmy się wykorzystywać racjonalnie.

Nowość: emaliowane koryta dla bydła. 250 rubli?! Rozdzielcie tę sumę na długie lata użytkowania. Na higieniczne właściwości. Fermer kalkuluje i kupuje (patrz zdjęcia).

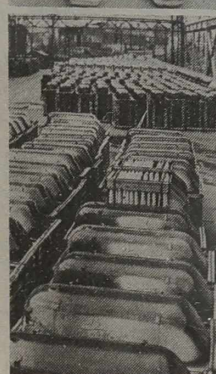
„Kaitra” odnowiła produkcję kotłów do ogrzewania WK — I, produkując przemysłowe mieszarki betonu. „Olbrymy indystryi” nie mają takich zadań: nie przyjmują zamówień na dziesiątki, im od razu

zamawiaj 10 tys. A tu może się zwrócić dowolna kotłownia osiedlowa lub dzielnicowa, dowolny zakład wyrobów żelbetonowych — zamówienie ich wykoną się nie zwleając.

Zawiasy do okien i drzwi, drabinki do wjazdów kanalizacyjnych. Chodzimy po oddziałach i liczymy — ponad półtora dziesiątka nowości w produkcji. Kilku nam nie pokazano — „tajne”. To, na przykład, opatentowana obrabiarka do drewna. Portatywna, ruchoma. Ze słów tych, którzy z nią „obcowali” można zrozumieć, że czegoś takiego jeszcze nie było. Doświadczalny wzorec został wypróbowany już przy budowie niejednej willi. Na niej wyprodukowano „całe drewno” — od desek do podłogi aż do ram, a następnie 200-kilogramową obrabiarkę przywieziono do innego domu. Do wyprodukowania pierwszej partii zostało miesiąc-dwa, ale na razie nawet imię konstruktora utrzymuje się w tajemnicy...

A gdyby tak taśmę emaliowania wanien wykorzystać do wypalania ceramiki? Nabyć za walutę angielską technologię i wytwarzać małymi seriami detale do samochodów osobowych? To nie fantazja, to realna praca tutejszych konstruktorów i technologów. Rozpoczęto budowę jeszcze jednego oddziału typu hangarowego: w latach 50 taki typ pomieszczeń produkcyjnych był uznany w USA za najbardziej opłacalny. I do nas, jak widzimy, dociera ją „nowość” — gdy do sprawy zabiera się nie aparat ministerstwa, a prawdziwy gospodarz. Nowy oddział, to rezerwa w opanowaniu nowych rodzajów produkcji.

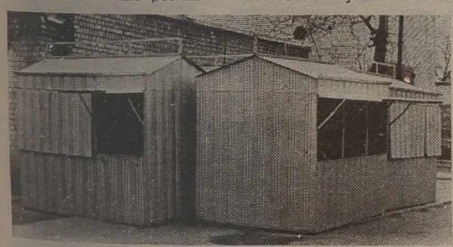
— Jakiej, konkretniej? — Ciekawej i perspektywicznej. Sami szukamy i czekamy na propozycje... — Czyż u was ciągle trwa proces kształtowania się? — Nie może się wszak zatrzymać — mówi główny technolog Ananas Dobrowolskis. „Kaitra” wstąpiła do stowarzyszenia wdrożenia me-



talurgii proszkowej; produkcji bezopadkowej precyzyjnego odlewu. Kłopoty z surowcem — to nie „tymczasowe kłopoty”. Dostaw w danych ilościach nie będzie. Wydaje mi się, że w gazecie wkrótce zamieści ogłoszeń o kupnie orderów i medali ukazać się inne: „Kupię złom metalowy według ceny umownej”!

A jednak to wanny są podstawą produkcji. Jeżeli zmniejszy się ich produkcja o połowę, 4—5 nowych dziedzin ledwie pokryją straty. Stąd wniosek — polityka podatkowa działa hamująco na produkcję. Nad tym przede wszystkim powinien się zastanowić rząd. Przeciwny wiatr wdmuchuje pieniądze z kieszeni szczybie, niż się tam zjawiają...

Jurij SOBILS,  
kor. „K.W.”  
Fot. W. Charin



MINISTERSTWO FINANSÓW INFORMUJE

## Nowe minimum wolne od podatku

Na mocy ustawy rządu Republiki nr 295 z 27 kwietnia 1992 r. „O indeksacji plac zarobkowych, emerytur i innych wyplat” zmieniono nie podlegające opodatkowaniu minimum plac zarobkowej. Ustalono, że w miejscu podstawowej pracy nie podlega opodatkowaniu placą zarobkową do 1048 rb.

Ugi przewiduje się inwalidom, dla rodzin wielodzietnych, pracowników przedsiębiorstw gospodarki rolnej.

Dla inwalidów pierwszej grupy ustalono nie podlegające opodatkowaniu minimum 1441 rb., drugiej grupy — 1310 rb. i trzeciej — 1179 rb.

Dla osób, mających troje i więcej dzieci do lat 18 ustalono minimum nie podlegające opodatkowaniu 1310 rb. Ojcu lub matce nie mających małżonkę (ki) i wychowujących jedno dziecko do lat 18 — 1179, dwójkę i więcej dzieci do lat 18—1310 rb.

Dla pracowników przedsiębiorstw wytwarzających produkcję rolną, jeżeli ich wynagrodzenie miesięczne za pracę nie związana z wytworzeniem i przerobką artykułów rolnych nie przekracza 20 proc., stosuje się nie opodatkowane minimum 1179 rb.

Dla inwalidów wrozu pierwszej i drugiej grup, rodziców, wychowujących co najmniej jedno dziecko-inwalidę podatek dochodowy zmniejsza się o 131 rb.

Podatek dochodowy w podstawowym miejscu pracy wynosi od 18 do 33 proc. dochodów opodatkowanych) w nie podstawowym miejscu pracy -- od 18 do 35 proc.

Nowy regulamin stosuje się przy naliczaniu plac zarobkowych od maja.

Marljona WARNECKIENE,  
rzecznik prasowy Ministerstwa Finansów

SEMINARIUM RADY EUROPY NA LITWIE

W dniach 28—29 maja w Wilnie odbędzie się informacyjne seminarium na tematy praw człowieka i wolnej prasy. Organizuje je na Litwie Rada Europy z pomocą Ministerstwa Spraw Zagranicznych republiki. Członkowie dyrektoriatu praw człowieka Rady Europy w Strasburgu A. Drzemczewski i C. Poirel profesor wyższego prawa Uniwersytetu w Durham z Wielkiej Brytanii C. Warbrick wygłoszą odczyty i będą kierowali dyskusjami.

Na seminarium omówi się również kwestie praw człowieka, wolnej prasy na Litwie.

(ELTA)

KOMUNIKAT ZARZĄDU BANKU LITEWSKIEGO

### O WPROWADZENIU W OBIEG TALONÓW O WARTOŚCI NOMINALNEJ 50 I 100

W celu ułatwienia rozliczania się z mieszkańcami zarząd Banku Litewskiego postanawia:

1. Wprowadzić w obieg jako odpowiednik znaków pieniężnych talony o nominalnej 50 i 100, które dorównują wartości banknotów 50

i 100 rubli. Od 25 maja 1992 r. talony te mają być przyjmowane w Republice Litewskiej przy dowolnych opłatach na tych samych warunkach, co i obecnie cyklujące bilety bankowe — ruble.

2. Ustalić, że talony o nominalnej wartości 50 i 100 wydaje się i rozlicza się nimi w Republice Litewskiej zgodnie z trybem wskazanym w uchwale rządu nr 301 z 28 kwietnia 1992 r. „O wprowadzeniu w obieg ogólnych talonów o wartości nominalnej 200 i 500” oraz wskazanych w uchwale zarządu Banku Li-

tweskiego nr 15 z 29 kwietnia 1992 r., zatwierdzonych w „Przepisach obrotu, ewidencji i inkasowania talonów o nominalnie 200 i 500”.

3. Fałszowanie lub podrabianie talonów jest karalne zgodnie z ustawami Republiki Litewskiej reglamentacji odpowiedziałność za tego rodzaju machinacje za pieniędzmi.

DEPUTOWANI DO RADY NAJWYŻSZEJ

którzy nie uczestniczyli w po nad czwartej części posiedzeń Rady Najwyższej

Kazimiera Prunskiene — 5, Kestutis Glawcewics — 7, Bronisława Lutyte — 5, Česlas Oskitczyc — 6.

W kwietniu 1992 r. odbyło się 16 posiedzeń RN.

Danych dostarczył sekretariat posiedzeń Rady Najwyższej.

Komisja mandatów i etyki







Nasze wywiady

# „Dla mnie było to oczywiste“

Rozmowa z Antanasek TERLECKASEM  
(Liga Wolności Litwy)

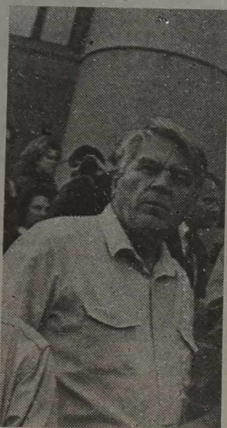
KOR: Jak Pan ocenia obecną sytuację na Litwie i w parlamencie?

A. TERLECKAS: Sytuacja bardzo niebezpieczna. Jest ona taka, jaką zaplanowało KGB. Przecież wybory do Rady Najwyższej Litewskiej SRR organizowało, modelowało — jak mówił deputowany Sejunas — KGB. Starano się rękoma członków komisji przepchać do Rady Najwyższej deputowanych, którzy pozytywni są dla Moskwy. Jasne, że naród był oszukany. I „Sajudis“ jest winien, że nawoływał naród głosować za indywidualności, jakie są? Dziś zdrada, brak kompetencji w Radzie Najwyższej. Należy ogłaszać wybory do Sejmu.

KOR: W niedzielę podczas wczu mówił Pan o tym, że nowa władza również odczyta się komunistami. Po tych słowach tłum przerwał przemówienie, hałasowano i nie pozwolono mówić dalej.

A. TERLECKAS: Widzicie: każdemu narodowi, litewskiemu również, potrzebne są wodzowie, potrzebni są święci. Oto święci już są, ogłoszeni. I oto wstaje Terleckas i mówi, że ten święty jest nieprawdziwy, że Wagneris nieprawdziwy. Ja nie próbowałem odebrać im tej wiary. Myślałem, że ludzie mnie wysłuchają. Nigdy nie potakiwałem tłumowi, ani władzy i sądzie, że mam moralne prawo powiedzieć to, co myślę. Ale ludzie nie są do tego przyzwyczajeni.

I w ogóle sądziłem, że przywódca Sajudisu nie pozwoli mi mówić. Dlatego tekst przemówienia był przygotowany do rozpozyczenia. Chciałem powiedzieć o sytuacji politycznej, ekonomicznej, a w końcu o tym, kto jest winien temu. Byłbym powiedział, że winien jest Wagneris. Mówiłbym, że jest niebezpiecznym, że zrobił się takim dyktatorem, jak było w Gru-



zji. Naród rozumiejąc, że jest oszukiwany, powstałby.

KOR: Co Pan konkretnie zarzuca premierowi?

A. TERLECKAS: Zburzone jest obecnie rolnictwo. Przed wojną, pamiętam, państwo nawet po kryzysie światowym za pół ceny sprzedawało rolnikom nasiona, nawozy, budulec. Dziś wieś niczego nie otrzymuje. Wydaje mi się, że knuje się straszny spisek na Litwie przeciwko niezawisłości. Wszystko wydaje się być rujnowane, naród nastawiany przeciwko i windowany dyktator.

KOR: Przez cały czas oskarża Pan nomenklaturę. Jakie szkody uczyniła ona stosunkom między Litwinami i Polakami na Litwie. Nawet Pańską żonę, o ile wiem, czasami stroniczo nazywają Polką...

A. TERLECKAS: Nie, nie. Ona nie jest Polką. Ona jest Litwinką. Jeżeli ja dodatnio wypowiem się o Polakach, ludzie szukają korzeni i rozpowszechniają słuchy, że oto żona Terleckasa jest Polką. Ja sam troszeczkę umiem po polsku, ale moja żona nie umie.

Gdy człowiek mówi samo-

dzielnie, od razu przykleja etykietkę. U nas to modne. Jestem przekonany, że okupant skłóca ludzi: Litwinów z Żydami. Świadomie KGB skłóca Litwinów z Polakami i wykorzystuje nasze nierozgarnięcie.

Ponieważ byłem oskarżony o nastroje propolskie, podczas kampanii wyborczej w Nowej Wilejce milczałem. Byłem przekonany, że w wyborach do Rady Najwyższej w Nowej Wilejce nie należało wysuwać kandydatów Litwinów. Jest wystarczającą liczbą patriotycznie nastawionych Polaków, należało wysunąć kandydaturę Polaka, patriotę Litwy i Litwini musieli go poprzeć. Podczas pierwszego głosowania wybrano Szweda. A kto winien? Również litewska nietolerancja, gapiostwo, polityczne niewyrobieenie.

KOR: W dwóch rejonach: wileńskim i sołecznickim mieszkają przeważnie Polacy. Ale dwaj pełnomocnicy, których rząd wyznaczył, są Litwinami. Czy wśród czterech miliona Polaków na Litwie nie znalazłoby się nawet dwóch lojalnych obywateli...

A. TERLECKAS: Oczywiście, że można było znaleźć. Tych, którzy rozumieliby aspiracje Polaków. Nikt na tym nie straciłby: ani Polacy, ani Litwini.

KOR: Jak Pan ocenia byłą pechową uchwałę rządową, że należy zmienić nawet połowę składu osobowego ministerstw i departamentów?

A. TERLECKAS: To była prowokacja. Aby skłócić ludzi. Gdyby chciano to uczynić, mogłoby to zrobić od razu po puczu. Ale nie uczynili nic. Ani jeden członek z nomenklatury nie uciepiał w rządzie, połowano na patriotów po upadku Prunskiene.

KOR: W ostatnim czasie Pan swoje wyraźnie antykomunistyczne nastawienie jakby zaczął zmniejszać. Powiedział Pan, na przykład, że i wśród komunistów byli ludzie sumieni.

A. TERLECKAS: Widzimy i wśród deputowanych do

RN, że wielu było komunistami. Jedni są za państwowością litewską, drudzy walczyci. Pracowałem w Banku Państwowym. Tam pracowała członkini partii Albertas Knywa. Ten niesmiały człowiek przez cały czas starał się, aby bank nie był rosyjskim bankiem. I dziś w Armenii, Gruzji i na Litwie są banki narodowe. To uczynił komunistą.

KOR: Coraz częściej mówi Pan o braku tolerancji w społeczeństwie.

A. TERLECKAS: Tym, którzy wrócili z obozów, wrożeń, tolerancji wystarczy. Brak jej u tych, którzy nie ucierpieli. Ci ludzie krzyczęli „Niech żyje towarzysze Stalin!“, a dziś chcą jakby odkupić winę, krzyżąc co innego. Widziałem jak najwięksi stronnicy władzy radzieckiej w 1940—41 roku strzelali Żydów, a potem poszli służyć do NKWD. Wystarczy w tłumie 5 procent ludzi, aby zasiać nietolerancję.

KOR: Jakże są Pańskie prognozy na najbliższą przyszłość?

A. TERLECKAS: Wszystko zdecydować się w tych dniach. Jeżeli będą przekazane dla premiera Wagnerisa pełnomocnictwa, to będzie katastrofa. To na rękę dla Moskwy. Nie wyprowadza ona wojska z Litwy. I Gorbaczow mówił, że same narody tych republik zmuszą kierownictwo wrócić republiki na łono Związku Radzieckiego. Szkoda, że Litwa nie ma wyrobionych polityków, być może miała tylko Witolda. Mamy pełno partii, ale nie mamy wodzów i polityków.

KOR: Pytanie dotyczące Pańskiej osoby. Dla wielu jest Pan osobowością tajemniczą. Jedni uważają za stronnika Landsbergisa, inni wypominają, że w swoim czasie pracował Pan w cenzurze. W Kownie powstała przeciwko Panu opozycja. Jak jest w rzeczywistości?

A. TERLECKAS: W aspekcie politycznym mam całkowicie czystą biografię. Z Gławilitem było tak. Jeden z litewskich Rosjanowie-

dział: przyjdź do zarządu literatury. Ale gdy dowiedział się, kim jestem, powiedział kierownictwu Gławilitu, aby pozwolono mi czytać gazety... sprzed roku. Po tem aresztowano mego przyjaciela, a gdy nie zeznałem dla KGB przeciwko Biczkauskasowi, któremu inkryminowano zamach na Paleckisa, doświadczyłem nietolerancji wobec siebie. Pracowałem kilka miesięcy i udałem się na urlop. Gdy wróciłem powiedziano mi, abym złożył podanie na odejście. Opuściłem tę pracę nie nikomu nie uczyniwszy.

Cztery razy byłem w więzieniu. Z zesłaniem było to 11 lat — za to, że byłem przeciwny systemowi bolszewickiemu. Czestków nazywałem panami. Mówiłem im, że nie jesteśmy towarzyszami. Oni do mnie też zwracali się per „pan“.

Przez cały czas mówiłem o niepodległości. Na przykład, zapytano mnie: a czy będzie ta niepodległość? Odpowiedziałem, że wten czas, kiedy panowie na Kremlu rozumieją, że nie opłaca się im utrzymywać zniewolone narody. Będąc wolne, być może przyniosą większą korzyść materialną imperium rosyjskiemu. Gdy wygłosiłem mowę jeszcze przed powstaniem Sajudisu na zebraniu w Akademii Nauk, zauważyłem, że cała sala była przestraszona. Przechodził nawet mój organ. A co ja powiedziałem wówczas? Powiedziałem wówczas, że Litwini mają prawo świętować swe święto niepodległości 16 Lutego tak, jak Polacy 11 Listopada, Finlandia — 6 Grudnia. Dla mnie było to oczywiste. Na zjeździe założycielskim Sajudisu jako jedyny powiedziałem, że okupacyjne wojska muszą opuścić Litwę. Dla mnie to było naturalne żądanie.

Rozmawiał  
Józef SZOSTAKOWSKI  
Fot. J. Jukniewiczus

## Wkrótce przeprowadzka. Cieszyć się czy płakać?

Pamiętam, przed dziesięciu laty na kolejnym spotkaniu w Niemenczynie, zorganizowanym przez naszą redakcję wspólnie z władzami miejskimi ówczesni kierownicy rejonu wileńskiego obiecali mieszkańcom miasta, że budowa nowego DK w Niemenczynie rozpocznie się w najbliższym czasie. Słowa te, niestety, były pułapem gadaniem. Sprawa budowy nowego DK utkwiała w miejscu na długie lata.

Pewnego razu zjawili się budowlani, zburzyli drewniany dom, (tzw. ochrony miasta), wyrównali plac i zaczęli fundament.

Kiedy założyliście kamień węgielny? — pytam przyglądając budowy tego

obiekту Wiktora Nisiewicza. Wzrusza ramionami, dokładnej daty nie potrafi wymienić.

— Chyba dobre trzy lata budujemy, to na pewno — powiada. — Ściany już wzniesiliśmy, kryjemy dach. Czekają teraz najtrudniejsze prace wykończeniowe.

— Wykończenie to najkosztowniejsza praca — włącza się do rozmowy kierownik robót Państwowej Akcyjnej Spółki Budowlanej Antanas Butkus. — Szczególnie teraz, gdy nawet gwóźdź się kosztuje. 2 miliony rubli przeleliśmy na ten DK: materiały budowlane tak zdołały. Do nowego roku mamy przekazać ten obiekt do użytku.

Nareszcie mieszkańcom Niemenczyna uśmiechnęło się szczęście. Wszak w innych miejscowościach Wileńszczyzny tyle budów zakończono. A tu, mimo wszystko, postanowiono kontynuować prace. Piękny będzie dom kultury! Widownia na 400 miejsc, pokoje dla artystów, przestronna scena, tyle różnych pomieszczeń pomocniczych, że można zabłądzić. Ogląda się jej i dusza się cieszy — nie dom, a prawdziwy pałac kultury będzie.

Zegnamy się uskrzydleni nadzieją na pomyślnie zakończenie budowy tak długo oczekiwanego DK. Młodzież Niemenczyna będzie miała gdzie spędzić wolny

czas. Bo teraz wieczorami „szlifuje bruki“, nie ma się czym zająć. Nie wstyd będzie mieszkańcom miasta zaprosić i gości.

— Co miesiąc przydzielamy dotację dla kina miejskiego po 20 tysięcy rubli — mówi mer miasta Mieczysław Borusewicz. — A budżet ubogi, pieniędzy nie mamy. Dom kultury to nie kinol. O wiele więcej pieniędzy wyciągnie z „kieszonki“. Policzenie ogrzewanie, oświetlenie, place dla personelu obsługującego. Tylko gdzie wziąć te pieniądze? Dziś jest to bodajże najważniejsze pytanie. Samodzielnie nie jesteśmy w stanie tego problemu rozwiązać. Spodziewamy się pomocy finansowej od rejonu.

Niepokój całkiem uzasadniony. Wyzderżać nowy budynek, czy sprywatyzować? Lecz kto odważy się wziąć na własną odpowiedzialność obiekt DK? Jeżeli nawet sprywatyzuje, to po-

kulturze nie zostanie nawet śladu. Bo dziedziną kulturalną i przedsiębiorczą — to rzeczy nie dające się podzielić. Jaki los czeka pozostałe domy kultury w tym rejonie?

...Na przystanku autobusowym w Niemenczynie obok wznieszonego budynku z białej cegły tłoczą się ludzie. Jakiś starsuszek zbiera nie dopałki. Na „rauszu“ kobieta wyklóca się z chłopcem o to, kto ma płacić za butelkę, zdobyła w miejscowym melinie. Pomyślałem sobie, jak nisko stoimy się. Czy już głową trąska człowiek stawa się tylko zdołanie papierosa lub alkoholu? Ubóstwo i upadek dawno się notuje i nadal trwa... Kiedy wreszcie zaczniemy dbać o naszą kulturę?

A jednak budowa nowego Domu Kultury — to radość i nadzieja...

Nikołaj NIEZAMOW,  
kor. „K.W.“  
Rejon wileński



# Zapomniana doktor Lewicka

Między malowniczym jezior-kiem i czerwonym kościołem w centrum Druskienniki stoi chyba najpiękniejszy budynek starej architektury tego uzdrowiska, jeden z nielicznych murowanych przedwojennych domów, z tarasem i wieżyczką. Próżno jednak będziemy szukać w folderach i informatorach jakiejś wzmianki o tym obiekcie. Coś jak mrocz-ny tabu zawieszono nad nim. Starsi mieszkańcy mówią o tym domu półgębkiem i z przekąsem: „To Piłsudski zbudował go dla swej kochanicy”. Ale jak brzmiała jej nazwisko, kim była, w jakich o-kończalnościach poznała Marszał-ka, jaki był jej los — nikt nie wie. Na ładach księgań ukaza-ła się wydana przez oficynę „Mintis”, książka Darji i Toma-sza Nałęcz, „Józef Piłsudski — legendy i fakty”.

Sporo jest w tej książce ma-teriałów dotyczących życia oso-bistości Marszałka. Właśnie tu zetknęłam się z nazwiskiem, któ-re raz czy dwa błąsnęło mi w radzieckich lekturach o Druskiennikach — Eugenia Lewicka. W którymś z folderów o słyn-nym Ośrodku Gimnastyki Leczniczej i Terapii Klimatycznej w Druskiennikach wspomina się o niej dosłownie jednym zdaniem: „Park Gimnastyki Leczniczej i Klimatoterapii powstał w 1930 r. z inicjatywy lekarza E. Lewic-kiej”.

W 1952 r. był zreorganizowa-ny pod kierownictwem K. Dineł-ki i rozszerzony. I dalej — już tylko o K. Dinełce.

Owsem, jestem pełna uznania dla tego człowieka, który polo-żył olbrzymie zasługi dla rozwo-ju Parku Leczniczego, niemniej jednak nie był prekursorem, po prostu podjął i kontynuował pracę rozpoczętą przez kogoś in-nego. Kogoś, o kim się nie mó-

wiło z przyczyn historycznych, politycznych, a być może i źle zrozumianych etycznych. Ale i pomijając jego pamięć w naszych czasach prostowania historii nie godzi się.

Czy nikogo nigdy nie zaintere-sowało, kto się kryje pod naz-wiskiem „E. Lewicka”? Na czym polegała jej inicjatywa w stwo-rzeniu Parku? Skąd pochodziła, czego dokonała?

W czasach stalinowskich wy-kreślano bez pardonu nazwiska z dzieł naukowych i książek, zmieniano fakty, przypisywano wynalazki jednych — innym. Wszystko to było na porządku dziennym. Dlatego widocznie i w litewskiej radzieckiej encyklopedii, pod hasłem „K. Dineł-ka” czytamy: „...od 1952 r. — kierownicz powstającego z jego inic-jatywy parku gimnastyki lecz-niczej i klimatoterapii...” Hasła „E. Lewicka” w encyklopedii w ogóle nie ma.

W ubiegłym roku przypadała 355 rocznica, odkąd po raz pierw-szy wspomniano Druskienniki w źródłach pisemnych (1636 r.). Była ładna okazja, aby przypo-mnieć, kto co zrobił dobrego dla tego uzdrowiska, i ów 1930 r. kiedy to powstał nowoczesny za-kład leczenia słońcem, powiet-rzem i ruchem. Bo przecież... „Na owe czasy były to metody rewolucyjne, wręcz graniczące z posażeniem o niemoralność”. Tę okazję pominięto jednak.

I oto przede mną książka D. i T. Nałęcz, „Józef Piłsudski — legendy i fakty”, a w niej także wzmianka: „Po pokonaniu opo-zycji Piłsudski 4 grudnia 1930 r. zrezygnował ze stanowiska pre-miera... Motywował to stanem zdrowia... Zdecydował się też na najdłuższy w swym życiu wypo-czynek, na leczenie trzy i pół miesiąca pobyt na Maderze, por-

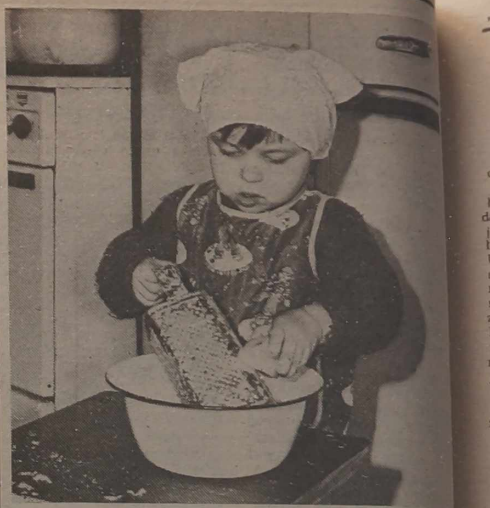
tugalskiej wyspie na Atlantyku... Towarzystwo Marszałkowi w tej podróży zaledwie kilka osób: a-diantant Mieczysław Lepecki oraz lekarze — podpułkownik Marcin Woyczyński i doktor Eugenia Lewicka”.

Mozna sobie wyobrazić, z ja-kim zainteresowaniem pochłonię-ta dalsze karty książki. Doktor Lewicka intrygowała widocznie również autorów, bo poświęcili jej sporo miejsca:

„Wszystko bowiem wskazuje na to, że łączyła ją z Marszał-kiem coś więcej niż rutynowe kontakty lekarza z pacjentem. Pamiętnikarze lubujący się w sensacjach mówią nawet o wiel-kim romansie. Tezy tej nie moż-na precyzyjnie udowodnić. Zna-jomość ze zrozumiałych wzglę-dów otoczona była ścisłą tajem-nicą. Ale nawet informacyjne o-kruchy, jakie się zachowały, su-gerują, że u schyłku życia Pił-sudskiego pojawiło się uczucie”.

„Była kobietą nieprzeciętną. Pochodziła z Ukrainy, „z dzikich pól”. Miała dużo odwagi cywil-nej, silnie rozwinięte poczucie humoru, twardy charakter. Mło-dzież jej upłynęła poza granica-mi kraju. Studiowała w Kijowie, gdzie podobno należała do naj-zdolniejszych studentek. Potem kontynuowała studia na wydziale medycznym Uniwersytetu War-szawskiego. Jeszcze jako student-ka podjęła się sezonowej pracy lekarza zdrojowego w Druskiennikach. Wtedy zapewne pozna-ła Piłsudskiego, który wypo-czywał tu z całą rodziną. Marszał-ek przyjechał następnie do Druskiennik kilkakrotnie, ale już sam. Miał w tym czasie pięć-dziesiąt osiem lat, Eugenia — dwadzieścia dziewięć, Aleksand-r, druga żona Marszałka —

(Dokończenie na str. 7)



Mała gospodyni.

Fot. S. Najmowicz

## Występ Orkiestry Symfonicznej Bamberger

Dwa dni z rzędu wилnianie i goście stolicy mają wspania-łą okazję być na koncer-tach najbardziej znanej w Niemczech — Orkiestry Symfonicznej Bamberger. Zrodził się ten kolektyw w roku 1945 w Pradze spośród uchodźców, emigrantów z Karlsbadu, Śląska i rok póź-niej zaczął występować pod nazwą „Orkiestry Bamber-ger”.

Po raz pierwszy zawiął do Wilna i wczoraj w Pałacu

Sportu miał inauguracyjny koncert, który otworzył cykl występów w republikach bałtyckich. Wczoraj zespół zaprezentował Koncert Skrzypcowy i VII Symfonię J. Beethovena. Dzień V Koncert na skrzypce A. Schnitke oraz pierwszą symfonię J. Brahmsa. Dyrygent Christoph Eschenbach. Solo-ista — skrzypce o światowej sławie, urodzony w Rybniku Gidon Kremer.

Inf. w.

**Y**uko Mishima, współ-czesny pisarz i dra-maturg japoński poza tym wszystkim, co napisał o swoim dramacie — „Ma-dame de Sade” był jednak („był” — w roku 1970 po-pełnił samobójstwo, klasycze-nie japońskie harakiri) zafascynowany kulturą europejską, czego dowodem, że niejednokrotnie korzystał z jej wątków w swoich utworach. W „Madame de Sade” pisarz wydaje się podejmo-wać analizę nie tyle charak-teru, czy „występków” samego Markiza, ile wpływu, jaki wywarł on na współ-czesnych.

Mishima napisał sztukę dla sześciu kobiet. Rzecz dzieje się we Francji, czas akcji jest czasem, w którym żył i tworzył „skandaliczny” Mar-kiz de Sade — koniec XVIII wieku. Miejscem akcji jest salon Madame de Montreuil, teściowej Markiza.

Dobrze się stało, że ta zna-na w świecie teatralnym sztuka japońska dotarła w końcu na naszą scenę. Jej prapremiera litewska odbyła się 12 marca 1992 r. i już niezadługo po tym spektakl otrzymał zaproszenie na wy-stęp do Polski (w końcu se-zonu będzie on pokazany w Krakowie). Dobrze się stało, bowiem w Polsce prapremiera „Madame de Sade” odby-ła się cztery lata temu (25 czerwca 1988) w Teatrze Ateneum im. Jaracza w War-szawie w reżyserii Aleksandra Ślaskiej. W Wilnie (Akademi-cki Teatr Dramatyczny) wyreżyserował ją Jonas Vaitkus.

Nie chodzi tu oczywiście o zestawienie obu realizacji. (Krytyka polska warszawska prapremierę przyjęła nader ozięble). Chodzi o to, że Vaitkus, twórca teatru tzw.

reżyserskiego potwierdził raz jeszcze niezwykłą umię-tność pracy z aktorami (dowiódł to już wcześniej w „Antygonie”, „Krzyku” oraz w innych realizacjach). No, a w omawianym teraz przy-padku — chodzi głównie o pracę z sześcioma paniami, z którymi świetnie sobie poradził (albo one — z nim, co jest już tajemnicą zakulisową).

## Litewska „Madame de Sade” zaproszenie na gościnny występ do Krakowa

Pięć pań, które — według założenia Mishimy — obra-cają się niczym planety dookoła jego żony, tytułowej bohaterki sztuki, Madame de Sade, odbywają nie-ja-ko jednocześnie — sąd nad nią samą. W istocie — żona Markiza, Renée, pozostaje postacią zagadkową. Mimo wszelkich upokorzeń, jakim doznała od męża — pozostała mu wiernym przy-jacielem. Sama zresztą brała udział w libertyńskich org-lach w zamku La Coste, a pod koniec życia, nie cze-kając na uwolnienie męża, o które latami zabiegala, po-stanowiła swe ostatnie lata spędzić w klasztorze. Czy nie z obawy przed utratą wizerunku jego idei, które w dobrej kobiecie wierze przyjęła za rzeczywistość?

Wpływ Markiza na żonę i jej decyzję budzi gorący sprzeciw jej matki — Madame de Montreuil — gorli-wej obrończyni surowego prawa i zasad moralności. Budzi on także sprzeciw Ba-ronowej de Simone — feo-

dalnej dewocjonującej ka-toliczki. Filozofia życia Mar-kiza w tym gronie wydaje się najmniej szokować roz-wiązłą hrabinę de Saint-Fond, jak też młodszą siostrę Ma-dame de Sade — Annę, po-zostającą pod urokiem uczuć i osobowości Mar-ki-za.

A jednak w litewskim przedstawieniu sąd nad Re-née, żoną Markiza, oraz nad

w taki sposób, iż wymaga ona jej osadzenia w kame-ra-nej atmosferze. Dramat jest grany w foyer teatru przy fontannie — miejsce doskonale (jak się okazuje, choć i nie było to zamie-rzeniem projektantów wy-stroju teatru) dostosowane do rozgrywania tego typu „akcji”.

Dużą atrakcją spektaklu (ze strony plastycznej) są

kostiumy — stylizowane rokokowe (Zita Gustiene).

Grąką (niewątpliwie wspania-łe) wszystkie w tym spektaklu panie — Egle Mikulionyte (Madame de Sade), Aldona Janusauskaitė (matka żony de Sade — Madame de Montreuil), Da-lia Michalewiczute (Anna, siostra Renée), Regina Arba-čiauskaitė (w drugiej ob-sadzie — Edita Szakalyte) ja-ko Baronowa de Simone, Ire-na Kriauzaite (w drugiej ob-sadzie — Rimante Valiukaitė) jako Hrabina de Saint-Fond oraz Jurate Vilunaitė (pokojąca Charlotte).

Osobliwie wyróżnić nale-żałoby jednak pełną ekspresji, wewnętrznego zrytmizowa-nia grą Aldony Janusauskaitė (Madame de Montreuil) oraz Ireny Kriauzaite (Hrabina de Saint-Fond). Bo-haterki w wykonaniu tych obu aktorek — to już nie role, ale wielkie kreacje aktorskie, wymagające ol-brzymiego nakładu energii, wysiłku psychofizycznego. Co do realizatora przedsta-

## Teatr

wienia — Jonas Vaitkus — jest z nim tu tak, jak Markizem de Sade: „nie w-dać go na scenie” (czy inaczej — niby nie odzwier-ciaduje reżyserskiej ingerencji, a przecież jest stale na te-obecny: w każdym detalu przez wszystkie trzy akty). Niewątpliwie jest to tro-mny materiał (gęstość faktów, tekstu) dla odtwórczyni, nie-mniej — przedstawienie toczy się warko, jego tem-peratura ani przez chwilę się nie obniża, odwrotnie — wzrasta wraz z umiędz-rodzonym napięciem dra-matycznym.

Doskonale to zestroje-nie sekstet kobiecy, w którym ważne jest nie tylko słowo, ale i gest, osobliwie — ale — i brzmienie muzyki, nie, dźwiękowe będące to-sz służbie „wewnętrznej” de-chu” postaci.

Jak już wspomnieliśmy w-wstępie — litewska prapremiera „Madame de Sade” nie-bawem będzie pokazywa-na w Krakowie. Nie pierwie-żo do występ reżysera Jonas Vaitkusa w Krakowie, ale rok-u ubiegłym zadenotowa-strzał tam „Dziady” (oczy-wiście „Getto”, „Dziady”) (oczy-wiście — one przede wszystkim) — one przede wszystkim spotkały się z szerokim zno-sanem tak krytyki, jak i publiczności, zostały ob-no sfilimowane przez ba-łtycką telewizję i w powodzenie demonstrowane później całej Polsce.

Cieszy, że Kraków o-trzyma wileński nie

Alwida ROZK...







Ekran

HELOS - I sala - „Mój nauczyciel” (USA, komedia) - o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala - „Drugie „Ja” (USA, wideo, komedia) - o 10, 30, 16, 20. „Gudzoński jastrząb” (USA, komedia, wideo) - o 12, 20, 14, 20, 20, 20. PERGALE - „Eksterminator-11” (Argentyna) - o 12, 14, 16, 18, 20. WILNUS - „Pechowcy” (Francja) - o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

LAZDYNAI - „Strzałowa Brygada przeciwko ninja” (Argentyna, komedia) - o 14, 18. „Piekielni kierowcy” (USA) - o 16, 20. DRAUGYSTE - „Strzałowa Brygada” (Argentyna, komedia) - o 13, 30, 18. „Płaki” (Indie, 2 serie) - o 15, 20, 19, 50. AUSZRA - „Pragnienie zemsty” (Indie, 2 serie) - o 10, 30, 13, 16, 18, 40, 21, 10. AIDAS - 30, 31, V - „Trzech rozgiewanych męczyczyn” (Indie, 2 serie) - o 16, 19, 10.

TEWYNE - wideosalon - „Mówiacy o śmierci” (film II) - o 14. „Rozbitka w maleńkim Tokle” - 25-29 V - o 16, 30, 31, V - o 12, 16. „Krawędź życia” - o 18. „W łóżku z Madonną” (dla dorosłych) - o 20, 15. WIDEOSALA - (Fabioniszki, S. Staniewiczusa 24, tel. 35-33-93): „Zwierzę” - o 14. „Agent” - o 16. „Gorące głowy” (komedia) - o 18. „Dzik-judożerca” - o 20, 30, 31, V. „Ratownicy w Australii” (film anim. dla dzieci) - o 12.

Telewizja

WTOREK, 26 MAJA LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - 01.02.03. 8.55 - Telegajda, 9.05 - Język litewski, 9.30 - Uczy się języka litewskiego, 9.50 - Stop-AIDS! 10.00 - Studio sportowe, 10.20 - Program dla kobiet, 18.30 - Dziennik, 18.50 - Pół godziny po lekcjach, 19.30 - Młoda muzyka, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Panorama, 21.00 - Program gospodarczy, 21.45 - Reforma rolna, 22.00 - Film fab. 22.55 - Wiosna poezji, 23.00 - Fakt, 23.15 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

19.00 - Przegląd regionalny, 19.45 - Lekcja niemieckiego, 20.00 - Dziennik 20.35 - Film fab. W przerwie o 22.00 - Dziennik.

Warszawa

11.00 - „Dynastia” - serial prod. USA, 11.50 - „Gotowanie na ekranie”, 12.05 - Kwadrans na kawę, 12.25 - Świat cyrku, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Program dnia, 13.15 - 17.10 - Telewizja edukacyjna, 17.15 - Dla dzieci: „Tik-Tak”, 18.05 - Język angielski dla dzieci, 18.15 - Telexpress, 18.35 - „Tom i Jerry” - serial prod. USA, 19.00 - „Gwiazdy i gwiazdki” - widowisko rozrywkowe, 19.50 - „Polska z oddali”, 20.00 - „Test” - magazyn konsumenta, 20.15 - Dobranoc, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - „Dynastia” - se-

rial prod. USA, 22.00 - Publicystyczne studio „Zapis”, 23.15 - „Haich life” - program rozrywkowy, 23.45 - Wiadomości wieczorne, 24.00 - Rekor - wywiad z Janem Glinśkim, 0.20 - „Siódemka” w „Jedynie”.

Ostankino

5.00 - Dziennik, 5.20 - Gimnastyka poranna, 5.30 - Poranek, 7.45 - Program audycji, 7.50 - Gimnastyka poranna, 8.00 - Wiadomości, 8.20 - Film dok. 8.50 - Kreskówka, 9.10 - Film fab. „Jesiennie dzwony”, 10.30 - „Muzeum na delegacji”, 11.00 - Wiadomości, 13.30 - Program audycji, 13.35 - „Świat pieniędzy Adama Smitha”, 13.55 - Notes, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego”, Odc. 1, 15.25 - Prezent dla melomana, S. Prokofiewa, Koncert nr 3 na fortepian z orkiestrą, 15.55 - Film dzieciom, „Lec z rękawic”, 17.00 - Wiadomości, 17.20 - Program audycji, 17.25 - Wiekiskie kroniki, 18.00 - Salon awiokosmiczny, 18.15 - Album wieczorny, 18.35 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 22.20 - Wodni! 23.00 - Wiadomości, 23.20 - Program audycji, 23.25 - Muzyczny program rozrywkowy, 0.10 - Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego”, Odc. 1.

TV Rosji

7.00 - Więści, 7.25 - Język francuski, 7.55 - W wolnym czasie, 8.10 - Język francuski, 8.40 - Arcydzieła muzyki europejskiej ze świątyni św. Franciszka w Asyżu, 9.20 - Biały krak, 10.05 - Telewizyjny Teatr Rosji, 11.20 - Żelazni macie ponad., 11.50 - Film fab. „San-

ta Barbara”, 12.40 - Kwestia kibiców, 13.00 - Więści, 15.00 - Tam-tam dziennik, 15.15 - „Przeźrzeń +”, 15.45 - Studio „Wzrost”, 16.15 - Klucz do rynku światowego, 16.45 - TINKO, 17.00 - Transroseter, Przegląd telewizyjny „Daleki Wschód”, 17.45 - Klucz, 18.00 - W parlamencie, 18.15 - Opozycja, 18.55 - Reklama, 19.00 - Więści, 19.20 - Co dzień święto, 19.30 - TV RIA i TV Rosji przedstawiają: Śmieszne historie, 20.00 - „Lubież dla medyców”, 20.30 - Program „Zwierciadło”, 21.00 - Świat sportu oczyma firmy „Gillette”, 21.30 - Informator komercyjny, 21.45 - Program komunikatów kryminalnych, 21.55 - Reklama, 22.00 - Więści, 22.20 - Prognoza astrologiczna, Reklama, 22.25 - Karuzela sportowa, 22.30 - TV RIA i TV Rosji przedstawiają: Auto-show, 23.00 - Mistrzostwo Francji w tenisie, 23.30 - Auto-show (ed.).

ŚRODA, 27 MAJA

LTV-1

7.45 - Na dzień dobry, 8.10 - Wiadomości ze świata, 8.25 - Nasz elementarz, 8.30 - Zdrowie rodzimy, 9.00 - Ojczyzna, 18.30 - Dziennik, 18.50 - Na mistrzostwach NBA, 19.30 - Słowo robotnicze, 19.55 - Nasz elementarz, 20.00 - Dobranocka, 20.25 - Reklama, 20.30 - Panorama, 21.00 - Studio państwowe, 21.45 - Reforma rolna, 22.00 - Express muzyczny, 22.45 - Film dok. „Powrót”, 23.10 - Tańczy „Aurea”, 23.20 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

18.30 - Przegląd regionalny, 19.15 - Koncertowa we troje, 19.30 - Koncert, 19.45 - Lekcja języka niemieckiego, 20.00 - Dziennik, 20.35 - Film fantastyczny, W przerwie - o 22.00 - Dziennik.

Warszawa

11.00 - „Kobieta za ladą” (11) serial prod. Czechosłowacji, 11.55 - Giełda pracy - giełda szans, 12.10 - Kultura ludowa - Konteksty, 12.45 - „Narodzinny firmy”, 13.00 - Wiadomości, 13.10 - Program dnia, 13.15-17.10 - Telewizja edukacyjna, 17.10 - Telexpress, 17.25 - „Partnerzy” - serial prod. USA, 17.55 - Transmisja meczu piłki nożnej: Polska - Czecho-Słowacja, 20.00 - Dziesięć minut dla ministra pracy, 20.15 - Dobranoc, 20.30 - Wiadomości, 21.05 - „Hotel Lorraine” - komedia prod. USA, 22.40 - „Aby do świata” - serial TP, 23.00 - „Reflex” - program publicystyczny, 23.15 - Program rozrywkowy, 23.45 - Wiadomości wieczorne, 24.00 - „Dom” (6) - serial TP.

Ostankino

5.00 - Dziennik, 5.20 - Gimnastyka poranna, 5.30 - Poran-

Mając turystyczną wizę do Polski

tylko za 1 dolara USA i 100 rubli

możecie nabyć skierowania turystyczne

Zwracać się: Wilno, ul. Lwowa 9, Tel. 35-21-91, 75-03-79.

Związek Autobolistów Litwy.

ZAPEWNIAMY BILETY NA AUTOBUS

Wilno-Olsztyn-Elbląg

Dział sklep komisowy. Załatwiamy dokumenty kupna-sprzedaży samochodów tylko za 7 proc.

SPRZEDAJE SIĘ

miękkie meble produkcji łotewskiej, meblotkanin, komplety do sypani i stolik-lawy.

Wilno, tel. 47-86-20, 66-31-20.

SPRZEDAJĘ

nowy motocykl IŻ-PLANE TA-5 (nie rozpakowany). Wilno, tel. 63-48-09.

nek. 7.45 - Program audycji, 7.50 - Gimnastyka poranna, 8.00 - Dziennik, 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 8.45 - Występy pantammy, 9.15 - Film fab. „Po deszczu, we czwartek...”, 10.35 - Premiera telewizyjnych filmów dok. 11.00 - Dziennik, 13.05 - Program audycji, 13.10 - Telemix, 13.55 - Notes, 14.00 - Dziennik, 14.20 - Program audycji, 14.25 - „Dzisiaj i wtedy”, 14.55 - Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego”, Odc. 2, 16.00 - „Rock Max”, 17.00 - Dziennik, 17.20 - Program audycji, 17.25 - Szkie telewizyjny, 17.55 - Kreskówka, 18.05 - Film fab. „Bogaci też płaczą”, 23.00 - Dziennik, 23.20 - Program audycji, 23.25 - „Limpopo”, 23.55 - „Portrety jazzowe”, 0.50 - Film fab. „Tańce dookoła kotła parowego”, Odc. 2.

TV Rosji

7.00 - Więści, 7.25 - Język niemiecki, 7.55 - W wolnym czasie, 8.10 - Język niemiecki, 8.40 - Studio „Wzrost”, 9.10 - Szuka odzwierciedlenia, „Dwóch Włodzimierzów w poszukiwaniu świata”, 9.30 - Pięlgzyn, Rosyjskie biuro podróży, 10.25 - Chwila szczeroci, 11.20 - Pedagogika dla wszystkich, 11.50 - Film fab. „Santa Barbara”, 12.40 - Kwestia chłopaka, 13.00 - Więści, 15.00 - Tam-tam dziennik, 15.15 - Przedsiębiorczość i tradycje, 15.30 - Temat z wariacjami, „Akord końcowy”, 15.55 - Szuka odzwierciedlenia, 16.25 - Panorama dok, 16.45 - TINKO, 17.00 - Transroseter, 17.45 - Wersja, 18.10 - „Przytulny dom”, O rodzinnych domach dziecka, 18.55 -



KTO URODZIŁ SIĘ 26 MAJA

To ludzie czyni. Mają wrażliwe stronne zainteresowania i zdolność precyzyjnego wyrażania myśli. Kierują się zasadami logicznego myślenia. Potrafią swoje racje uzasadnić i przekonać do nich otoczenie. Są odważni i ambitni, swoje małe opaniewanie potrafią nadmierne ryzykować, a szczerze nie zawsze im dopinuje. W tym, co robią i myślą, nie są stali. Wiele zależy od ich nastawu i wpływu otoczenia.

Kalendarium

\* Wtorek (26 V) jest 10 dniem 1992 r. Do końca roku 219 dni. \* Znak Zodiaku - Bliźnięta. \* Imieniny: Filipa, Paulina, Eweliny. \* Wschód Słońca - 4.56, zachód - 21.37. Długość dnia 16 godz. 41 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 26 maja zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr wschodni, umiarkowany. Temperatura 18-20 stopni.

W ciągu następnego tygodnia krótkotrwale opady, temperatura w nocy 3-8, w dzień 16-21 stopni.

Reklama, 19.00 - Więści, 19.30 - Co dzień święto, 19.30 - Film fab. „Santa Barbara”, 20.25 - Program komunikacji kryminalnych, 20.35 - Wiersz, 21.55 - Reklama, 22.00 - Więści, Prognoza astrologiczna, 22.25 - Na sesji NR Federacji Rosyjskiej, 23.00 - Mistrzostwo Francji w tenisie.

INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA

Olender Inwestycja

OFERUJE AKCJE SPÓŁKI

Wasze środki zostaną wykorzystane na nabycie obiektów budownictwa, przemysłu budowlanego, przemysłu lekkiego i dla działalności komercyjnej.

„Olender Inwestycja” gwarantuje stały dochód. Jesteśmy właścicielami wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-polskiego. Zostając naszymi akcjonariuszami pomożecie w rozwoju stosunków między Litwą i Polską.

Naszym akcjonariuszom na warunkach ulgowych pomożemy przy budowie, zapozatrzymy w materiały budowlane. Nominalna wartość akcji 1000 rb. Cena sprzedaży akcji - 1050 rb.

Z oddziału banku oszczędności, w którym macie swój rachunek inwestycyjny, przelejecie z książeczki inwestycyjnej za każdą akcję do Letkoobanku (kod 260101782) na rachunek inwestycyjny nr 710203 w czekach inwestycyjnych 1050 rb. I w gotówce. Całą sumę można zapłacić w gotówce w kasie spółki.

Prosimy, byćście przyszli do nas pod adresem: WILNO, WITULSKIO 7, POKÓJ NR 232, 2A, TELEFONY 65-26-18, 65-27-80, 65-27-11.

Mając przy sobie dowód osobisty i zaświadczenie obywatela Republiki Litewskiej oraz kwity potwierdzające określenie z rachunku (forma 187 i 187a), zawieracie umowę o nabyciu akcji.

We wszystkich miastach Litwy zatrudniamy agentów rozpowszechniających akcje. Płaca według umowy.

Nasz adres: 2619, Wilno, al. Laiswos 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcya). W Polsce - 800 zł.

Zam. 1909 Nr rejestracji - 322. Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”.

TELEFONY: Redaktor - 42-79-81, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-78-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-88, żyłca politycznego - 42-78-81, żyłca wsi - 42-79-66, 42-79-66, stołeczny oraz aktualności - 42-79-77, handla, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, felietonów i sportu - 42-79-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-71.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń reklam - ul. Subocz 1 (od posterunku) kryjne od 9.00 do 17.00 w dni powszednie. Tel.: 62-66-94.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswos 60, 12 piętro, w godz. 12.00-18.00. Tel. 42-69-63.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.